**Artykuły do IGNISa**

[Oto za chwilę przystąpię do ołtarza Bożego 2](#_Toc8996741)

[Do świętej przystępuję służby 4](#_Toc8996742)

[Chcę ją dobrze pełnić 7](#_Toc8996743)

[Proszę Cię, Panie Jezu, o łaskę skupienia 10](#_Toc8996744)

[Aby myśli moje były przy Tobie 13](#_Toc8996745)

[Aby oczy moje były zwrócone na ołtarz 15](#_Toc8996746)

[A serce moje oddane tylko Tobie 19](#_Toc8996747)

# Oto za chwilę przystąpię do ołtarza Bożego

Czym jest liturgia? Najbardziej znana definicja z Konstytucji o Liturgii głosi, że jest ona źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego (por. KL 10). Różni się jednak znacząco od innych form pobożności, ponieważ jest skuteczna. „W liturgii bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię” (KL 33). Modlitwa liturgiczna daje nam pewność, że uczestniczymy w świętych misteriach i „chodzimy w obecności Bożej” (por. Ps 116). Jest to rzecz fundamentalna, która pozwoli nam pochylić się nad tajemnicą liturgii w tym cyklu artykułów.

W Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego jest napisane, że „sprawowanie Mszy świętej jako czynność Chrystusa i hierarchicznie zorganizowanego ludu Bożego jest ośrodkiem całego chrześcijańskiego życia tak dla Kościoła powszechnego, jak i lokalnego oraz dla poszczególnych wiernych” (OWMR 16). Czy jednak zdajemy sobie z tego sprawę i rzeczywiście uważamy Eucharystię za miejsce naszego wzrostu w wierze?

Wchodząc do kościoła, wkraczamy w przestrzeń liturgiczną. Przy drzwiach znajduje się kropielnica z wodą święconą, która przypomina nam o łasce chrztu i godności Dziecka Bożego. Jesteśmy u siebie, w miejscu, które jest naszym domem. Czas przed Mszą świętą jest momentem na przywitanie się z Domownikami. Jest to chwila na uświadomienie sobie naszego stanu – naszych trosk, pragnień i radości, z którymi przyszliśmy na tę Eucharystię. To także chwila na wzbudzenie w sobie intencji, w której chcemy się modlić. W tym czasie celebransi i służba liturgiczna przebierają się w odpowiedni strój, a następnie wspólnie modlą się o skupienie podczas celebracji.

Msza święta rozpoczyna się procesją wejścia, a konkretnie śpiewem (por. OWMR 47). W przypadku mszy recytowanej odmawia się antyfonę na wejście. Jest to werset z Pisma Świętego, mający na celu zwrócenie naszych myśli na misteria, które się rozpoczynają.

Już teraz pan młody, Jezus Chrystus, jest wśród nas. Nauka Kościoła głosi, że jest On rzeczywiście obecny w zgromadzeniu wiernych, osobie szafarza, słowie Bożym i postaciach eucharystycznych (por. OWMR 27). Procesja wejścia to tryumfalny pochód Jezusa wśród nas. Wraz z nim chcemy zbliżyć się do ołtarza, aby „przez Niego, w Nim i z Nim” składać z siebie ofiarę Ojcu. Wszyscy tworzymy mistyczne Ciało Chrystusa, a więc samego Chrystusa. Kapłan, poprzez sakrament święceń, szczególnie pełni rolę „głowy” tego organizmu. Ten znak jedności wyraża się dodatkowo w strukturze kościołów orientowanych na planie krzyża, gdzie wierni zgromadzeni w świątyni istotnie są ciałem Jezusa na krzyżu.

Piąta prefacja wielkanocna głosi, że Jezus „sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym”. Ta perspektywa w piękny sposób orientuje wydarzenia, które towarzyszą Mszy świętej. Asysta liturgiczna zbliża się do prezbiterium, a kapłan całuje ołtarz – jest to wyraz miłosnej relacji Kościoła i Chrystusa, żony i Męża. W tym geście wyraża się nasza postawa uczestnictwa w tych tajemnicach.

Potem następuje znak krzyża, który jest pierwszym wyznaniem wiary w Trójcę. Jedna z interpretacji mówi, że ruch ręki wskazuje na drogę Jezusa: z nieba na ziemię (góra-dół) oraz ze śmierci do życia (lewo-prawo). Prawidłowo wykonany znak krzyża dodatkowo koncentruje nas na rozpoczynającej się celebracji, ponieważ niejako obejmuje całe nasze ciało. Dotykanie poszczególnych jego części jest potwierdzeniem gotowości do „wplecenia” Boga w swoje myśli (czoło), uczucia (serce) i czyny (barki). Innymi słowy jest to zaproszenie Trójcy do wszystkich wymiarów naszego życia.

Po uczynieniu znaku krzyża celebrans pozdrawia wiernych i wypowiada prawdę o Bożej obecności wśród nas. Kapłan odprawiający Mszę świętą występuje *in persona Christi*, czyli w osobie Jezusa Chrystusa. To on czyta słowa Zbawiciela, zanosi „swoją i naszą ofiarę” przed oblicze Boga, wypowiada słowa przeistoczenia, rozkłada ręce w synowskim geście podczas modlitwy *Pater noster* i błogosławi lud na koniec nabożeństwa. Po pozdrowieniu może w krótkich słowach wprowadzić zebranych w tajemnicę dnia (por. OWMR 31). Jest to szansa na zwrócenie naszej uwagi na okres liturgiczny, heroiczność cnót świętego, którego wspomnienie obchodzimy lub święto lokalnego kościoła (np. odpust lub błogosławieństwo nowych członków wspólnoty). To wprowadzenie pozwala nam na konfrontację naszych potrzeb z intencjami Kościoła. Podobne zadanie pełni komentarz wstępny. Jego celem jest umiejscowienie Mszy świętej w kontekście naszego życia, powiązanie naszych osobistych pragnień z misterium rozważanym przez Mistyczne Ciało Chrystusa na całym świecie.

# Do świętej przystępuję służby

Stojąc u progu tajemnicy, zwróćmy uwagę na to, co nas otacza. Przestrzeń kościelna pełna jest symboli i znaków. W centrum świątyni znajduje się ołtarz, na którym będzie składana ofiara. W 303. punkcie OWMR czytamy, że „w nowo budowanych kościołach winien być wzniesiony tylko jeden ołtarz, który w zgromadzeniu wiernych będzie oznaczał jednego Chrystusa i jedną Eucharystię Kościoła”. Zaleca się także, aby w ołtarzu znajdowały się relikwie świętych. Znak ten sięga początków chrześcijaństwa, kiedy Msza święta była sprawowana na grobach męczenników, którzy swoją śmiercią niejako powtarzali mękę Jezusa. Eucharystia, dla wierzących pierwszych wieków, brała początek w śmierci Zbawiciela na krzyżu i prowadziła do oddania własnego życia w Jego imię.

Na ołtarzu albo obok powinny znajdować się dwa, cztery lub sześć, a podczas Mszy celebrowanej przez biskupa siedem świeczników (por. OWMR 117), których liczbę, w liturgii przedsoborowej, zapalano zależnie od rangi święta.

Światło w tradycji chrześcijańskiej ma szczególne znaczenie. Płomień świecy nie tylko rozświetla pomieszczenie, w którym się znajduje, ale dodatkowo spala się, aby oddać swoje ciepło do otoczenia. Czy jest w nas pragnienie takiej postawy?

W tym miejscu chciałbym na chwilę zatrzymać się przy temacie gestów i postaw, które przyjmujemy na Eucharystii. W 42. punkcie OWMR czytamy, że „mają one na celu bardziej wspólne duchowe dobro ludu Bożego niż zaspokojenie upodobań lub opinii prywatnych osób”, żeby „cała celebracja odznaczała się pięknem i szlachetną prostotą”.

Wyróżniamy trzy postawy: stojącą, siedzącą oraz klęczącą. Postawa stojąca wyraża czujność, gotowość do działania i szacunek. Stoimy w takich momentach Mszy świętej jak procesja wejścia, odczytanie Ewangelii, wyznanie wiary czy modlitwa eucharystyczna. Są to chwile, które wymagają i jednocześnie zachęcają nas do skupienia oraz aktywnego udziału. Akcja liturgiczna jest prężna. Pozycja stojąca, w której przeżywamy większą część celebracji, niejako chroni nas od jej przespania.

Na odpoczynek dla ciała, ale nie ducha, pozwala nam pozycja siedząca. Powinno się ją przyjmować podczas liturgii słowa, przygotowania darów i uwielbienia po komunii. Są to trzy momenty, w których dynamika liturgii zwalnia, a które służą rozważeniu w naszym sercu przed chwilą usłyszanych słów.

Postawa klęcząca wyraża uniżenie, skruchę i pokorę. Przyjmujemy ją dwa razy, w momencie ukazania nam Ciała i Krwi Chrystusa, czyli na przeistoczeniu i po *Agnus dei*. Istotnym jest, że przyklękamy zawsze na **prawe kolano** (por. 274 OWMR), czyli za każdym razem powinniśmy ugiąć najpierw prawą nogę.

Jak opisałem wyżej, liturgiczne postawy ciała mają nam służyć do lepszego przeżywania Mszy świętej. Ważne jest, aby wykonywać je dokładnie i świadomie. Przyjęcie pozycji stojącej w rozkroku i z założonymi rękami na piersiach, zarzucenie nogi na nogi na nogę siedząc na krześle i przykucnięcie na przeistoczeniu powoduje, że rozmywamy granicę między *sacrum* a *profanum*. Nie chodzi o to, żeby odrywać Boga od naszego życia, ale okazać mu należyty szacunek. Warto zastanowić się, czy zachowania i postawy, które przyjmuję na Eucharystii są takimi, jakie stosuję w wyjątkowych sytuacjach, jak np. jubileusz rodzinny czy rozmowa rekrutacyjna. Dochodzimy do pytania: kim dla mnie jest Bóg? Jeśli na randce zachowujemy większą kulturę niż w kościele, to wymaga to od nas podjęcia refleksji. Przecież w obu przypadkach mamy do czynienia z osobą, która jest dla nas szczególnie ważna, a przynajmniej taką być powinna.

Pragnę ten temat zamknąć cytatem, który wyraża tajemnicę budowania mistycznego Ciała Chrystusa przez wiernych. „Zachowywanie przez wszystkich uczestników jednolitych postaw ciała jest znakiem jedności członków chrześcijańskiej wspólnoty zgromadzonych na sprawowanie świętej liturgii: wyrażają one bowiem i kształtują duchowe przeżycia uczestniczących” (OWMR 42).

Drugą pomocą, którą daje nam Kościół, są gesty. W tym artykule chciałbym się skupić na skłonach, które zostały opisane w 275. punkcie OWMR. Dzielimy je na dwie grupy: pochylenie ciała i głowy.

Pochylenie ciała oznacza, że poza głową poruszane są także nasze barki. Głęboki skłon dotyczy wiernych w dwóch sytuacjach – wspomnienie tajemnicy wcielenia w *Credo* i błogosławieństwo końcowe.

Pochylenie głowy natomiast „czyni się, wymawiając razem imiona Trzech Osób Boskich, imię Jezusa, Najświętszej Maryi Panny i Świętego, na cześć którego sprawuje się Mszę”. Jest to aktualnie najdokładniejszy zapis odnośnie ukłonów na Eucharystii. Na jego kanwie przyjęło się, że skłaniamy się wtedy, kiedy wypowiadamy dane imiona, a nie kiedy je słyszymy. W ten sposób pochylamy się na: imię Maryi w *Confiteor*, imię Jezusa w *Gloria* i *Credo*. Za takim rozwiązaniem przemawia przytoczony wyżej cytat o jedności postaw ciała na celebracji liturgicznej.

# Chcę ją dobrze pełnić

Zaraz po rozpoczęciu Mszy świętej ma miejsce akt pokuty, którego celem jest uznanie przed Bogiem, bliźnimi i sobą naszej ludzkiej słabości. Z tego powodu w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego występuje podwójna spowiedź powszechna. Najpierw kapłan odmawia *Confiteor* (łac. Spowiadam się) przed służbą liturgiczną, a następnie ministranci spowiadają się celebransowi. W liturgii posoborowej, w pierwszej formie aktu pokuty, *Confiteor* odmawiają równocześnie wszyscy wierni i księża. Czasem zdarza nam się zanadto skupić na wypowiadanych słowach, tak że przestajemy zwracać uwagę na to, żeby słuchać siebie nawzajem. Akt pokuty to moment naszego publicznego przyznania się do grzechów. Kolejnym wyrazem naszej skruchy jest wyznanie winy, połączone z trzykrotnym uderzeniem się w piersi. Gest ten jest interpretowany w kluczu dwóch fragmentów z Pisma świętego. Mówią one o przemianie serca kamiennego na serce z ciała (por. Ez 36, 26) oraz zaproszeniu Jezusa do swojego wnętrza (por. Ap 4, 20). Spowiedź powszechna kończy się prośbą o wstawiennictwo, skierowaną do wszystkich zebranych w świątyni oraz mieszkańców nieba. Trzeba sobie uświadomić, że słowa, które wypowiadamy podczas aktu pokuty, nie są naszym indywidualnym dialogiem z Panem Bogiem, ale jest to wystąpienie przed lokalnym Kościołem, pokorne przyznanie się do popełnionych przewinień i prośba o modlitwę.

Mszał Rzymski opisuje cztery formy aktu pokuty. Pierwsza z nich została przedstawiona powyżej. Druga jest krótsza i polega na dialogu kapłana z wiernymi, którzy na przemian przepraszają Boga za grzechy oraz proszą o zmiłowanie i miłosierdzie.

Trzecia forma składa się z trzech rozwiniętych wezwań (tropów), skierowanych ku Jezusowi, które odnoszą się do Jego zasług i mają na celu wyproszenie zmiłowania.

Czwartą formą aktu pokuty jest aspersja, czyli pokropienie wiernych wodą święconą. Może mieć ona miejsce w każdą niedzielę, a zwłaszcza w okresie Wielkanocnym, w którym symbolika chrztu jest szczególnie bliska (por. Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego 51).

Po akcie pokuty, w przypadku pierwszej i drugiej formy, wypowiada się aklamację *Kyrie eleison*. Jest to jedyne zdanie na Mszy świętej pochodzenia greckiego. Nawiązuje do wołania mieszkańców podbitych krain, aby zwycięzcy oszczędzili ich życie. Jest to prośba pokonanego wodza, który prosi króla o łaskę. Kościół przyjął to wezwanie do liturgii, widząc podobieństwo w naszych wołaniach o zmiłowanie. Jest to błaganie, aby Bóg nas nie odrzucał, ale przyjął ofiarę naszego życia. Czy rzeczywiście chcemy i jesteśmy gotowi zostać niewolnikami Zbawiciela?

W niedziele i święta po akcie pokuty następuje *Gloria*. Hymn ten początkowo był śpiewany przez ojca świętego tylko raz w roku – w uroczystość Bożego Narodzenia. Z czasem papieże zaczęli intonować go także podczas innych świąt i wspomnień męczenników. W następnej kolejności przywilej ten przypadł biskupom, a obecnie każdy z nas może śpiewać „Chwała na wysokości Bogu” [1].

Hymn rozpoczyna się pozdrowieniem aniołów, którzy obwieścili światu narodzenie w ciele Pana Jezusa (por. Łk 2, 14). To wezwanie, po uprzednim wyznaniu grzechów, zaprasza nas do radości Kościoła chwalebnego. Chrystus już jest wśród nas (por. OWMR 27), jest zawsze obecny w swoim Kościele (por. Mt 18, 20; Mt 28, 20). Śpiew *Gloria* wyraża naszą kondycję na Mszy świętej. Łączymy się razem we wspólnym uwielbieniu Trójcy świętej. Nie prosimy Go **o coś**, nie dziękujemy Mu **za coś**, ale cieszymy się, **że jest,** w prostej radości dzieci Bożych. Pozwólmy sobie wykrzyczeć naszą miłość. Wiara w Boga nie pozwala na ponure mruczenie pod nosem słów o chwale, która rozbrzmiewa na wysokościach!

Po *Gloria* kapłan wzywa wiernych do modlitwy, a następnie odmawia kolektę. Jest to jedna z trzech modlitw zarezerwowanych dla głównego celebransa Mszy świętej. Do pozostałych należą *modlitwa nad darami* oraz *modlitwa po komunii*. Wszystkie trzy tworzą tzw. Formularz mszalny, który zależy od okresu liturgicznego lub święta, które przypada na konkretny dzień.

Słowo *kolekta* pochodzi z łaciny i oznacza składkę, zbiórkę. Po wezwaniu do modlitwy „wszyscy razem z kapłanem zachowują chwilę milczenia, aby sobie uświadomić, że stoją w obliczu Boga i wyrazić w sercu swoje prośby” (OWMR 54). Następnie ksiądz zbiera wszystkie intencje w jednej modlitwie i zanosi je do Boga.

Kolekta kończy obrzędy wstępne Mszy świętej, które mają nas przygotować na spotkanie z Jezusem. Zaraz zacznie się liturgia słowa, w której głównym celem będzie wejście z Nim w relację.

[1] <https://www.liturgia.pl/Chwala-na-wysokosci-Bogu-krotka-historia-hymnu-anielskiego/>

Dla składu:

Jeśli będzie miejsce to można wrzucić zdjęcie radosnej dziewczynki (w kontekście czystości i radości płynącej z Bożego Narodzenia i hymnu Gloria) ☺

Tu kilka linków do zdjęć, które znalazłem. Nie upieram się. Po prostu na kolegium były głosy, że LUD CHCE ZDJĘĆ ☺

<https://pixabay.com/en/little-girl-running-daisies-nature-795505/>

<https://pixabay.com/en/little-girl-wildflowers-meadow-2516578/>

# Proszę Cię, Panie Jezu, o łaskę skupienia

Kolekta kończy obrzędy wstępne i zarazem jest wstępem do liturgii słowa. Mocnym akcentem przejścia między tymi częściami jest przyjęcie pozycji siedzącej przez wszystkich zgromadzonych. Chrystus jest wśród nas, przywitaliśmy Go, wyznaliśmy naszą grzeszność i Jego chwałę, a teraz chcemy Go słuchać i poznawać w tekstach Pisma świętego.

Posoborowa liturgia ma stały układ. Pierwsze czytanie opisuje historię zbawienia i pochodzi ze Starego Testamentu, a w okresie wielkanocnym z księgi Dziejów Apostolskich. Po nim następuje psalm responsoryjny, który jest odpowiedzią ludu na usłyszane treści. Drugie czytanie zawiera komentarz Apostoła, a na końcu w Ewangelii deklamowane są słowa Pana Jezusa. Taka struktura przypomina nam o historii zbawienia, kiedy Bóg przemawiał do swojego ludu przez proroków, a teraz przez świadków swojego Syna.

Sobór Watykański II postanowił, że „aby obficiej zastawić dla wiernych stół słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym ważniejsze części Pisma świętego” (Konstytucja o Liturgii 51). W ten sposób powstały lata A, B i C, w ciągu których czytane są ustępy z poszczególnych Ewangelii synoptycznych, tj. Mateusza, Marka i Łukasza, wraz z odmiennymi czytaniami. Ewangelia według św. Jana przewidziana jest na okres Wielkanocy. Cykl trzyletni dotyczy niedzieli oraz niektórych świąt i uroczystości. Dni powszednie natomiast dzielą się na rok I i II. W tym roku liturgicznym w tygodniu odczytywane są lekcje z roku I, a w niedziele z roku C.

Przypatrzmy się teraz poszczególnym elementom liturgii słowa na przykładzie I Niedzieli Wielkiego Postu roku C.

Pierwsze czytanie (Pwt 26, 4-10) opisuje obrzęd składania ofiary z owoców pracy. Mojżesz nakazał, aby była to ofiara dziękczynna, ale miała ona także przypominać o czasach niewoli egipskiej.

Psalm responsoryjny (Ps 91) wychwala Boga za jego opiekę nad tymi, którzy się do Niego uciekają. Refren stanowi prośbę, którą można włożyć zarówno w usta kapłana z Księgi Powtórzonego Prawa, jak i każdego z nas: „Bądź ze mną, Panie, w moim utrapieniu”.

W drugim czytaniu (Rz 10, 8-13) święty Paweł pisze o obietnicach związanych z życiem według zasad Bożych. Jeśli będziemy według nich postępować, składać nasze życie w ofierze Bogu, to nie dość, że spełni On prośbę, którą składaliśmy w psalmie, ale także osiągniemy zbawienie.

Ewangelia w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu przedstawia scenę kuszenia Pana Jezusa na pustyni. W roku C odczytujemy słowa zapisane przez świętego Łukasza (Łk 4, 1-13). Dialog między Szatanem a Chrystusem nakazuje nam spojrzeć na poprzednie fragmenty z innej perspektywy. Pierwsza próba dotyczy pożywienia, o którym była mowa w pierwszym czytaniu. Zbawiciel zaznacza, że życie ludzkie nie kończy się na zaspokajaniu potrzeb ciała. Pierwszy wniosek, który nasuwa się po Jego odpowiedzi, to rachunek sumienia o hierarchię wartości w naszym życiu. Skoro nie

W kolejnej próbie Diabeł pokazał Jezusowi królestwa świata, mówiąc: „Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje” (Łk 4, 6-7). Widać tutaj zarówno przebiegłość jak i oszustwo Ojca Kłamstw. Każdy z nas jest kuszony chęcią władzy, wpływów czy akceptacji w grupie znajomych. Łatwo można zapomnieć o słowach Apostoła Pawła, który w drugim czytaniu zaznaczał, że Bóg jest Panem wszystkiego i On rozdziela wszystkie bogactwa.

Ostatnia próba dotyczy pojmowania samej wiary. Diabeł posługuje się słowami psalmu, który był recytowany po pierwszym czytaniu, aby skłonić Jezusa do rzucenia się w przepaść. Zbawiciel odpowiada mu cytując fragment z Księgi Powtórzonego Prawa, że nie wolno wystawiać Boga na próbę. Jest to dla nas przestroga, jak nie należy traktować słów Pisma świętego i wskazówka, jak powinna wyglądać nasza postawa wobec Stwórcy.

Przeprowadzone wyżej rozważania na temat liturgii słowa noszą nazwę kręgu liturgicznego lub biblijno-liturgicznego i są jednym z rodzajów modlitwy słowem Bożym. Warto przeczytać sobie teksty czytań przed Mszą świętą, ponieważ łatwiej słuchać i przeżywać słowo, które dotyczy nas osobiście.

Po Ewangelii następuje homilia, która ma na celu wyjaśnienie przeczytanych fragmentów czytań lub tajemnicy dnia (por. OWMR 65). Może ją głosić diakon, prezbiter lub biskup, ale zaleca się, aby czynił to kapłan celebrujący Mszę świętą (por. OWMR 66). Zaleca się także, aby po homilii miała miejsce chwila ciszy, dzięki której wierni mogą przyswoić usłyszane słowo. W ten sposób dobiega końca etap poznawania Jezusa przy stole Słowa i akcja liturgiczna przenosi się w stronę ołtarza.

# Aby myśli moje były przy Tobie

*Credo* (łac. wierzę) jest przejściem między liturgią słowa oraz liturgią eucharystyczną. Liturgia trydencka wyróżniała tzw. Mszę katechumenów, tj. osób nieochrzczonych oraz Mszę wiernych. Ci pierwsi po homilii opuszczali świątynię. Druga część była zarezerwowana dla tych, którzy poznali Boga i żyli z Nim w zgodzie. Wyznanie wiary jest także nazywane symbolem wiary. Było ono znakiem rozpoznawczym dla ugrupowań chrześcijańskich, poprzez wyrecytowanie symbolu miejscowa wspólnota mogła dowiedzieć się o przekonaniach danego człowieka.

Aktualna forma wyznania wiary, zwanego nicejsko-konstantynopolitańskim, rozpoczyna się od wspomnienia wszystkich trzech Osób Boskich, a następnie wymienia główne prawdy wiary. Powstała ona jako odpowiedź Kościoła na herezję arianizmu, która godziła w naukę o Trójcy świętej. Ostateczny kształt *Credo* zawdzięczamy soborom w Nicei oraz Konstantynopolu.

Ogólne Wprowadzenie do Mszału Rzymskiego przewiduje, aby na wspomnienie tajemnicy wcielenia, tj. „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem.” wykonać głęboki skłon (OWMR 275).

Następnie ma miejsce modlitwa powszechna, zwana modlitwą wiernych. W punkcie 71. OWMR czytamy: „Proponowane intencje winny być nieliczne, ułożone w duchu mądrej wolności, zwięzłe i wyrażające błagania całej wspólnoty. Wezwania wygłasza diakon lub kantor albo lektor lub inny wierny świecki, stojący przy ambonie lub w innym odpowiednim miejscu”. Porządek, według którego wskazane są osoby do czytania modlitwy, nie jest przypadkowy. Urząd diakona od początku wiązał się z opieką nad ludem bożym i jego potrzebami. Stąd też jest on osobą, która powinna najlepiej wiedzieć, czego potrzeba we wspólnocie parafialnej. W drugiej kolejności typowani są do tej posługi klerycy, a na końcu wierni. Nigdzie nie jest wymieniony kapłan, nawet sprawujący ofiarę Mszy świętej.

Temat intencji został wyszczególniony w innym punkcie. Zaleca on, aby modlić się w potrzebach Kościoła, o pokój na świecie, za ludzi doświadczonych różnych trudnościami i miejscową wspólnotę, ale pozwala zmienić ten porządek przy wyjątkowych okazjach (por. OWMR 70).

Kiedy zaniesiemy do Boga nasze prośby, kapłan przechodzi do ołtarza, aby ofiarować Mu chleb i wino, które staną się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa. Po modlitwie nad chlebem celebrans miesza wino z wodą modląc się słowami: „Przez to misterium wody i wina daj nam, Boże, udział w bóstwie Chrystusa, który przyjął nasze człowieczeństwo.”. W dawnych czasach wino służyło do uzdatniania wody do picia. Jedna z interpretacji upatruje w tym zdaniu wyrażenia jedności między naturami Zbawiciela. Inna kieruje nasze myśli ku Golgocie, gdzie po śmierci Pana z Jego boku wypłynęła krew i woda. Niemniej jednak słowa kapłana przypominają o prawdziwej ofierze, którą wspominamy – ofierze Jezusa na krzyżu. Na zakończenie przygotowań celebrans obmywa ręce, mówiąc cicho: „Obmyj mnie, Panie, z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego.”. Przystępujemy do właściwych obrzędów naszej wiary, do tajemnic przeznaczonych dla wiernych, ochrzczonych.

Kapłan wzywa wszystkich do modlitwy o przyjęcie przez Boga jego i naszych ofiar. To rozróżnienie nie ma na celu zaznaczenia granicy między prezbiterium a nawami świątyni. Stosunek księdza do sprawowania ofiary Mszy świętej jest inny niż nasz, ponieważ jest on bardziej upodobniony do Chrystusa poprzez przyjęty sakrament święceń, a ponadto, jak wspominaliśmy o tym wcześniej, występuje w Jego osobie – in persona Christi.

Odmawiana modlitwa nad darami zbiera nasze prośby i wprowadza nas w modlitwę eucharystyczną, podczas której Zbawiciel przyjdzie, aby dać się nam na pokarm.

# Aby oczy moje były zwrócone na ołtarz

*Modlitwa eucharystyczna* jest punktem kulminacyjnym Mszy świętej. To podczas niej dokonuje się przeistoczenie ofiarowanego chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa. Jest to jedyna droga, aby Chrystus był wśród nas substancjalnie. Jak wspominaliśmy wcześniej, podczas sprawowania Eucharystii jest On rzeczywiście obecny w sobie celebransa, zgromadzeniu liturgicznym i Słowie bożym, ale tylko w przemienionych darach pozostaje **na zawsze**.

Modlitwę eucharystyczną rozpoczyna *prefacja* (łac. praefatio – przedmowa). Zaczyna się ona od trzykrotnego wezwania do modlitwy i posiada trzy części. Na początku kapłan dziękuje Bogu Ojcu za możliwość składania ofiary Jego Syna. Następnie wspomina tajemnicę dnia lub okresu liturgicznego. I tak w prefacji o Najświętszej Trójcy czytamy „W cokolwiek bowiem dzięki Twemu objawieniu wierzymy o Twojej chwale, to samo bez żadnej różnicy myślimy o Twoim Synu i o Duchu Świętym. Tak iż wyznając prawdziwe i wiekuiste Bóstwo wielbimy odrębność Osób, Jedność w istocie i równość w majestacie” (MR 41\*). Piąta prefacja wielkanocna ukazuje rolę Jezusa w Dziele Odkupienia: „Przez ofiarę swojego ciała na krzyżu dopełnił On ofiary Starego Przymierza i oddając się za nasze zbawienie sam stał się Kapłanem, Ołtarzem i Barankiem ofiarnym.” (MR 59\*). Trzecia część prefacji kieruje nasze myśli ku Kościołowi uwielbionemu i kończy się śpiewem *Sanctus*.  
W Mszale Rzymskim znajduje się 97 prefacji, które są recytowane lub śpiewane w ciągu całego roku. Warto wsłuchać się w ich treść, ponieważ ich zwięzła forma pozwoliła niejako wyłuskać najbardziej istotne aspekty przeżywanych tajemnic. Wszystkie przy elementy prefacji, jakimi są dialog wstępny, modlitwa celebransa i aklamacja „Święty, święty” tworzą jedną całość, co wyraża się w jednakowej formie – wszystkie trzy elementy powinny być recytowane lub śpiewane. Struktura Mszału nie przewiduje łączenia recytacji i śpiewu.

Aklamacja *Sanctus* jest połączeniem dwóch wydarzeń z Pisma świętego. Pierwsze z nich dotyczy widzenia proroka Izajasza, który ujrzał Boga w świątyni i aniołów, którzy wołali „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały” (Iz 6, 3). Druga część nawiązuje do wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Wtedy lud „wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wołali: Hosanna! Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie” (J 12, 13). Oba fragmenty dotyczą radości z Bożej bliskości. Jest to także potwierdzenie, że On już jest wśród nas i możemy kontemplować Jego obecność. *Sanctus* jest również niejako mostem między Starym i Nowym Przymierzem. Żydowskie nabożeństwa w synagogach dotyczyły analizy Pisma. Teraz rozpoczyna się coś nowego, na wskroś chrześcijańskiego.

Po aklamacji rozpoczyna się właściwa modlitwa eucharystyczna. Przed soborem Watykańskim II na Mszy świętej odmawiana była tylko jedna forma modlitwy eucharystycznej, zwana Kanonem rzymskim. Po soborze została ona lekko zmodyfikowana oraz zostały dodane inne formy, tak, że aktualnie istnieje ich w użyciu siedem. Istnieją konkretne wskazania, które z nich mogą być wykorzystywane w danym dniu.

W liturgii chrześcijańskiej używamy dwóch greckich terminów określających czas. Są to *chronos* i *kairos*. Słowo *chronos* oznacza czas codzienny, chronologiczny. Z tego znaczenia korzystamy opisując przeszłe wydarzenia i planując wakacje. Słowo *kairos* natomiast dotyczy czasu szczególnego, właściwego, pewnej wyjątkowej chwili. Ten termin nierozerwalnie wiąże się z tym, że liturgia ma tę właściwość, że sprawia to, co oznacza. Wynika z tego, że przebywając na Mszy mamy udział w całej historii odkupienia. Na Mszy świętej Jezus nie umiera po raz kolejny. Autor listu do Hebrajczyków wyraźnie napisał, że Chrystus umarł raz na zawsze (por. Hbr 10, 12). Nasza obecność na Eucharystii pozwala nam czerpać z wydarzeń w Wieczerniku, na Golgocie oraz daje przedsmak przyszłego życia w Królestwie Niebieskim.

Wyobraźmy sobie, że przychodząc na Mszę świętą lub odmawiając Liturgię Godzin wchodzimy do specjalnej strefy, dużej bańki mydlanej. Opuszczamy zewnętrzny świat *chronos* i zanurzamy się w Bożym *kairos*. Przebywając w tej przestrzeni możemy patrzeć na czasy, które były i które będą. Łączymy się z tymi, którzy przez wieki wspominali Chrystusa gromadząc się wokół ołtarza, ale również uczestniczymy w liturgii sprawowanej w tym samym czasie na innych kontynentach. To tak, jakbyśmy równocześnie występowali w wielu przedstawieniach lub oglądali w kinie dziesiątki filmów na tym samym ekranie. Rzeczywistość sprawowanej liturgii wszczepia nas w liturgię całego świata i prowadzi dalej w przeszłość i przyszłość Bożej ekonomii zbawienia.  
W tym kluczu spójrzmy na to, co wyraża się centralnym momencie Mszy świętej.

Modlitwa eucharystyczna rozpoczyna się od krótkiego wstępu, który w niedzielę i uroczystości jest rozszerzony o wspomnienie tajemnicy dnia. Po nim następuje *epikleza* (gr. epiklesis – wzywanie). Jest to prośba skierowana do Boga Ojca, aby złożone dary mocą Ducha Świętego stały się Ciałem Jezusa Chrystusa. Na ten moment kapłan wyciąga dłonie nad chlebem i winem, rozlegają się dzwonki, a lub Boży klęka. W Kościele prawosławnym *epikleza* jest uznawana za moment konsekracji. Dla katolików są nim słowa przeistoczenia, które następują zaraz później

Kapłan bierze do rąk hostię, wypowiada słowa Pana Jezusa z Wieczernika i ukazuje ją wiernym. Podobnie czyni z kielichem, w którym po przeistoczeniu znajduje się Krew Zbawiciela. Dary, które podnosi ksiądz, nie są już chlebem i winem. Ten moment Mszy nazywamy transsubstantacją (łac. transsubstantiatio). Wierzymy, że mimo zmiany wyglądu, są to prawdziwie Ciało i Krew Chrystusa. To nie jest obraz, to jest rzeczywistość.

Główny celebrans przyklęka, a pozostali kapłani wykonują skłon. Czynią to dlatego, że stoją podczas tego wyjątkowego momentu. Dlaczego nie klęczą? Dlatego, że uosabiają osobę Chrystusa składającego Bogu Ojcu ofiarę z samego siebie. Nie ma potrzeby, żebyśmy się kłaniali, adorując Pana na kolanach. Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego tak pisze na ten temat: „Jeśli nie stoją na przeszkodzie względy zdrowotne, ciasnota lub obecność znacznej liczby uczestników albo inne uzasadnione przyczyny, wierni klęczą podczas konsekracji. Ci zaś, którzy na konsekrację nie klękają, niech wykonają głęboki ukłon, gdy kapłan po konsekracji przyklęka.” (OWMR 43).

Zasady Mszy świętej nie przewidują innych postaw niż klęcząca lub stojąca. Podczas przeistoczenia przeżywamy wielką tajemnicę wiary, jak powie celebrans w *aklamacji po przemienieniu*. Kucanie i wspieranie się na jednej nodze są wyrazem braku szacunku do Boga, który do nas przychodzi.

Celem wspomnianej wyżej aklamacji jest wyznanie wiary w Jezusa, który zstąpił w swoim Ciele i Krwi. Istnieją cztery formy aklamacji i wszystkie dotyczą radości z łask, których dostępujemy przez śmierć i zmartwychwstanie Mesjasza.

Potem kapłan odmawia *anamnezę* (gr. anamnesis – przypominanie, uobecnianie). Jej treść w trzeciej Modlitwie eucharystycznej brzmi: „Wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, oraz czekając na powtórne Jego przyjście, składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą Ofiarę”. Rzeczywiście uczestniczymy w tych wydarzeniach. Obecność na liturgii pozwala nam czerpać z owoców tych zbawczych momentów.

Po tym zanurzeniu w Bożej łasce ma miejsce kolejna *epikleza*, zwana komunijną. Teraz nie prosimy Boga Ojca, aby Duch święty przemienił dary w Ciało Jego Syna. Teraz pragniemy, abyśmy my, zebrani wokół ołtarza, stali się Ciałem Jezusa: „Wejrzyj, Boże, na Ofiarę, którą sam dałeś swojemu Kościołowi i spraw, aby wszyscy, którzy będą spożywali ten sam Chleb, i pili z jednego Kielicha, zostali przez Ducha Świętego złączeni w jedno ciało i stali się w Chrystusie żywą ofiarą ku Twojej chwale.” (IV ME).

To jest cel Eucharystii. Nie chodzi o to, aby *„sprowadzić na ziemię”* Pana Jezusa. Jego marzeniem jest, abyśmy stali się z Nim jednym ciałem. Pamiętajmy o tym na następnej Mszy świętej, popatrzmy na osoby, które znajdują się obok nas w kościele i wzbudźmy w sobie to pragnienie, marzenie naszego Zbawiciela.

Radość ze stołu Eucharystii prowadzi nas do modlitwy za innych. W *modlitwach wstawienniczych* kapłan modli się za papieża, biskupów, cały Kościół powszechny i w zależności od charakteru Mszy świętej również za ochrzczonych, bierzmowanych i zmarłych. Wszystkie wezwania łączą się w wielkiej prośbie do Stwórcy, aby wraz ze świętymi pamiętał o swoich dzieciach i wspomagał je podczas ziemskiej pielgrzymki.

Modlitwę eucharystyczną kończy *doksologia końcowa* (gr. doxa – chwała, logos – słowo). Jest to kulminacyjny moment, w którym Bogu ofiarowany jest Jezus Chrystus. Nie są to już chleb i wino, ale On sam w osobie kapłana ofiaruje Ojcu samego siebie w Ciele i Krwi.

# A serce moje oddane tylko Tobie

Liturgia Słowa miała na celu przedstawić nam Chrystusa i przygotować nas na spotkanie z Nim, które dokonało się podczas Liturgii Eucharystycznej. Obrzędy Komunii prowadzą nas ku zjednoczeniu z Bogiem, który objawił się w Swoim Ciele i Swojej Krwi.

Pierwszym ich elementem jest wspólna modlitwa *Pater noster*. Odmawiając ją, spełniamy polecenie Jezusa oraz wchodzimy w wyjątkową zażyłość z naszym Zbawicielem, prosząc Boga Ojca słowami Jego Syna. Kapłan podczas *Ojcze nasz* rozkłada ręce w synowskim geście dziecka zwracającego się do swojego taty. Zgromadzenie liturgiczne, tj. lud wierny, trzyma złożone dłonie. Dlaczego?

Celebrans występuje na Mszy świętej in persona Christi. Reprezentuje on osobę Zbawiciela, który naprawdę jest w nim obecny (por. OWMR 27). Dlatego stosunek księdza jako Jezusa - Głowy do Modlitwy Pańskiej jest znacznie głębszy niż wiernych, czyli Kościoła - Ciała (por. KL 7).

W ubiegłym czasie Episkopat Polski zezwolił na czynienie tego intymnego gestu wiernym zgromadzonym na rekolekcjach zamkniętych i po uprzednim wyjaśnieniu tajemnicy dziecięctwa Bożego [1]. W codzienności powinniśmy uszanować gest złożonych rąk, ponieważ liturgia nie jest czymś, co zależy od nas samych. Jest to Epifania miłości Trójcy, gdzie Syn oddaje się Ojcu w Duchu Świętym. My natomiast z łaski możemy w tym wydarzeniu mieć udział.

Liturgia jest modlitwą Kościoła, wspólnoty. Z tego też względu warto zastanowić się nad tym, czy nasza postawa i zachowanie nie przeszkadza innym w przeżywaniu Mszy, sakramentów, brewiarza. Na koniec pragnę przypomnieć o zapisie w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego, który głosi, że wierni powinni zachowywać jedność postaw i gestów liturgicznych (por. OWMR 96).

Po *Ojcze nasz* kapłan rozwija prośbę „nas zbaw ode złego” w modlitwie zwanej *Embolizmem*, w której prosi Boga o uwolnienie od przemocy Diabła, ludzi, grzechu i zamętu. Wyrażając wiarę w Boże panowanie nad światem, odpowiadamy na nią słowami: „Bo twoje jest królestwo i potęga, i chwała na wieki wieków. Amen” [2].

Po wyrzeczeniu się zła liturgia w naturalny sposób prowadzi nas do przekazania sobie znaku pokoju. OWMR w punkcie 154 wspomina, że: „Wszyscy zaś zgodnie z postanowieniem Konferencji Episkopatu wyrażają sobie wzajemnie pokój i komunię miłości. Kiedy przekazuje się znak pokoju, można powiedzieć: *Pokój Pański niech zawsze będzie z tobą* lub *Pokój z tobą*. Na te słowa odpowiada się: *Amen*.”. W tradycji naszych parafii utarło się, że księża przekazują sobie tzw. pocałunek pokoju, natomiast wierni ściskają sobie ręce na znak zgody.

Pokój Pana Jezusa zaczyna się od ołtarza. Celebrans przekazuje go tym, którzy znajdują się najbliżej, co najpiękniej wyraża się w liturgii pontyfikalnej, w której obecni są biskup, diakoni i prezbiterzy. Następnie duchowni dzielą się pokojem ze służbą liturgiczną, która z kolei niesie go do pozostałych wiernych.

Znamienne jest umiejscowienie znaku pokoju na Mszy świętej. W rycie posoborowym jest to niejako ostatni dzwonek, aby pogodzić się z kimś, z kim może wyszliśmy z domu skłóceni.

Śpiew *Agnus Dei* stanowi pomost między obrzędami przekazania pokoju i przyjęcia Komunii świętej. Trzykrotne wezwanie jest wyjątkowo skierowane ku Jezusowi, drugiej Osobie Boskiej. Tytuł Baranka Bożego posiada bogatą symbolikę biblijną, która ciągnie się przez karty Biblii od wyjścia Izraelitów z Egiptu aż do księgi Apokalipsy.

Podczas tej aklamacji kapłan łamie Hostię i upuszcza cząstkę do kielicha. Wspomina tym gestem śmierć Chrystusa i Jego zmartwychwstanie, o czym świadczy ponowne połączenie Ciała i Krwi Zbawiciela. Takiego Baranka, stojącego o własnych siłach, a jakby zabitego (por. Ap 5, 6), ukazuje nam celebrans, powtarzając za Janem Chrzcicielem: „Oto Baranek Boży”.

Nadchodzi moment *Komunii świętej*. Podobnie jak przy procesji wejścia, tak i w tym przypadku Kościół, w oparciu o tajemnicę dnia, przygotował werset z Biblii, mający na celu skoncentrowanie naszych myśli na Chrystusie, którego mamy przyjąć. Fragment ten jest nazywany *antyfoną na Komunię*. Czyta się go w przypadku braku pieśni komunijnej.

Moment Komunii świętej ma wymiar wspólnotowy oraz indywidualny. Wszyscy przyjmujemy tego samego Chrystusa z tego samego ołtarza. Jest to szczególnie widoczne na Mszy, na której korzysta się z komunikantów konsekrowanych na tejże celebracji.

Niezwykle intymny jest natomiast gest przyjęcia Ciała Pana. Nie karmimy się nim sami. Jezus jest nam dany (pod postacią chleba) przez Niego samego (w osobie księdza).

Po obrzędzie Komunii odbywa się puryfikacja - czyszczenie pateny i kielicha z drobinek Hostii, gdyż wierzymy, że w każdej obecny jest Chrystus. Podczas tej czynności kapłan modli się słowami: „Panie, daj nam czystym sercem przyjąć to, co spożyliśmy ustami, i dar otrzymany w doczesności niech się stanie dla nas lekarstwem na życie wieczne.” [2].

Obrzędy Komunii kończą się *modlitwą po Komunii* z formularza mszalnego. Ma ona na celu wyjaśnienie doświadczonej tajemnicy zjednoczenia w kontekście wydarzeń przeżywanych w danym okresie liturgicznym. Jest to również zachęta, abyśmy szli przez życie po krokach Pana Jezusa i trwali w Jego miłości.

Mszę świętą zamykają obrzędy zakończenia. Nie są one długie i składają z opcjonalnych ogłoszeń, pozdrowienia i błogosławieństwa końcowego. Przedsoborowa liturgia kończyła się słowami „*Ite, missa est*” (łac. Idźcie, Msza trwa). Celebracja zaczyna się i kończy znakiem krzyża, a kapłan po ucałowaniu ołtarza schodzi ze służbą liturgiczną z prezbiterium.

To co się wydarzyło przez ostatnie kilkanaście lub kilkadziesiąt minut nie odchodzi w zapomnienie. Celebracja jest jak odpoczynek podczas wędrówki. Nie da się iść bez odpoczynku, a odpoczywając zbyt długo nie można osiągnąć wyznaczonego celu. Liturgia trwa przez całe nasze życie, bo Syn wiecznie oddaje się swojemu Ojcu w Duchu Świętym. Tylko od nas zależy, w jakim stopniu włączamy się do tej przygody.

\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_\_

[1] Wskazania Episkopatu Polski dotyczące liturgii Mszy świętych sprawowanych w małych grupach i wspólnotach

[2] Mszał Rzymski dla Diecezji Polski